

Rudolf Kotula

Z dziejów tłumaczeń Owidjusza w Polsce

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 24/1/4, 136-145

1927

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. MATERJAŁY.

Z dziejów tłumaczeń Owidjusza w Polsce.

W ostatnim tomie „Pamiętnika literackiego“¹⁾ umieścił prof. R. Skulski przedruk całego, dotąd znanego fragmentu dzieła Owidjusza: Broń albo Lekarstwo przeciw miłości w tłumaczeniu Malchera Kurzelowczyka²⁾. Szczęśliwy przypadek pozwala uzupełnić ogłoszony tam tekst, a przy tem towarzyszące mu uwagi.

W jednej ze zniszczonych i odjętych już starych opraw, znajdujących się w Bibliotece W. Baworowskiego we Lwowie, znalazłem nieznaną dotąd dalszą część wymienionego wyżej dziełka.

Jest nią arkusz trzeci (C), który wiąże się bezpośrednio ze znanym dotąd fragmentem, obejmującym dwa pierwsze jego arkusze (A i B)³⁾.

Znaleziony arkusz, bardzo gęsto pokryty wyłobieniami kornika, składa się z czterech kart, z których jedynie trzecia (C_{iii}) wymiarów 18·3 x 16·2 cm zachowana jest w całości. Z dwóch pierwszych kart bowiem pozostały (po przycięciu ich do współczesnej oprawy) tylko podłużne, felcowate paski mierzące 14 x 5 cm i 18·3 x 5 cm, czwarta zaś karta, u dołu ucięta, mierzy 14 x 15 cm. Znak wodny nowego arkusza różni się od jedyne go filigranu znajdującego się w znanej części dzieła, na karcie B i B₄. Ten bowiem przedstawia herb „Sówka“ (może odmianę „Szpak“) mierzący 9·5 cm wysokości, podczas gdy arkusz C nosi przez karty C_{ii} i C_{iii} herb „Topór“, rozmiarów 4 cm w kierunku pionowym.

Nasz fragment oddaje w — niepełnie zachowanych — blisko 240 wierszach około 150 wierszy łacińskiego oryginału,

¹⁾ Zob. Pamiętnik literacki 1926 t. 22 | 23 str. 515—523.

²⁾ Ovidius. Albo przeciwko płomienistej miłości ksiąg dwoie. Przez Malchera Kurzelowczyka w Polski język z Łacińskiego przełożone... W Krakowie. Z drukarni Macieja Wirzbięty. B. r.

³⁾ Unikatowy ten egzemplarz stanowi własność Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie (sygn. 723), do której wejdzie także świeżo odnaleziony fragment.

które wypełniają tam mniej więcej wiersz 149—195 według wydania R. Merkla—Ehwalda¹⁾. Rozwlekłość tłumaczenia charakteryzuje niezwykły sposób oddawania tekstu łacińskiego. O rozmiarach dziełka Kurzelowczyka pozwala nam wnioskować stosunek znanej obecnie części poematu do oryginału Owidjuszowego. Przyjąć tedy musimy, że 815 wierszom łacińskim odpowiadało około 1350 wierszy polskich, które (z przedmową) mogły wypełniać 6—7 arkuszy i składały się na utwór pewno dwukrotnie obszerniejszy od znanego dotąd fragmentu.

Treściowo przypada na arkusz C ta część poematu, w której Owidjusz poważnie zastanawia się nad lekami przeciw „wszechwładnemu demonowi miłości“²⁾. Określa on bezczynność jako dobry przewodnik Amora, pracę zaś jako zły. Zaleca tedy wir zajęć życia publicznego a nawet trudy wojenne. Tezę swą popiera przykładem próżnującego i skutkiem tego w zgubne sieci amora popadłego Egista. Jako środek ochronny przeciw pożodze namiętnej miłości zaleca Owidjusz także życie na wsi, kojące sielankowym spokojem natury, pełne wdzięku, i dające razem możliwość znoјnej pracy wieśniaczej i pogrążania się w rozrywkach rybackich, łowieckich i t. d. Wreszcie radzi zwalczanie Amora nie przez działanie ziół tesalskich i praktyki czarodziej-skie — lecz wewnętrznem zmaganiem się z sobą. Szeroko opisuje, jak Odyszeus przemógł wszelkie lamenty, zaklęcia i czarodziejskie zabiegi pożądającej go Circe i z rozmachem odpłynął do ojczyzny, pozostawiając zrozpaczoną w wezbranem lecz bezsilnem uczuciu.

Kto pracą zawodową związany z miejscem, gdzie ogniskuje jego namiętność, temu na stłumienie miłości pozostaje wyłącznie walka z sobą...

Tu urywa się nasz fragment.

Na autora przekładu „Lekarstwo na miłość“, podpisującego się na dziełku Malchrem Kurzelowczykiem, nie zwrócono dotąd baczniejszej uwagi. Juszyński³⁾, Jocher⁴⁾, Bentkowski⁵⁾, Kopczyński⁶⁾ i Wiszniewski⁷⁾ wymieniają go wśród tłumaczy Owidjusza, nazywając w części: Maycherem z Kurzyłowa. — Estreicher⁸⁾ notuje go tylko w pozycji bibliograficznej.

Nawet prof. Skulski⁹⁾ stwierdza świeżo, że o Malcherze

1) P. Ovidius Naso, Ex Rudolphi Merkelii recognitione ed. R. Ehwald T. 1. Amores... Remedia amoris. Lipsiae 1888. Teubner, str 250 nn.

2) Morawski K. Owidjusz i elegicy w epoce Augusta. Kraków 1917. str. 123.

3) Dykejonarz poetów polskich. Kraków 1820. T. I. str. 231.

4) Obraz bibliograficzno-historyczny... nauk w Polsce. Wilno 1842. T. I. Nr. 284 i przypis str. IX.

5) Historia literatury polskiej. Warszawa i Wilno 1814. T. I. str. 501.

6) Gramatyka dla szkół narodowych na klasę I. Wilno 1806. str. 240.

7) Historia literatury polskiej. Kraków 1844. T. 6, str. 532.

8) Bibliografja XX. 403 i XXXII. 536.

9) l. c. str. 515.

Kurzelowczyku „oficjalne dzieje literatury nie przekazały nam żadnych szczegółów biograficznych“. Określa on Malchera jako „ptaka niższego lotu“, któremu „pewien praktyczny utylitaryzm życiowy“ — jakby to wynikało z dedykacji. — „włożył pióro do ręki“¹⁾.

Spróbujmy jednak ustalić pewne przypuszczenia dotyczące osoby tego pisarza.

Przy końcu XVI wieku przyswajają językowi polskiemu części pism Sulmońskiego poety Andrzej Dębowski i Melchior Pudłowski. Chronologicznie wyprzedza ich o lat blisko 15 tłumacz „Lekarstwa na miłość“ Melchior Kurzelowczyk. Podczas gdy z nazwiskiem Kurzelowczyka łączy się jeden tylko twór będący jednak przekładem całego poematu Owidjuszowego dwaj poprzedni dają luźne sceny „Przemian“ i „Heroid“ w mniej lub bardziej dowolnych przeróbkach²⁾.

Nietylko imię Melchior (współcześnie dość rzadko występujące wśród pisarzy polskich)³⁾, zbliża Kurzelowczyka do Pudłowskiego, łączą ich także szczegóły biograficzne uderzająco zbliżające te postacie. Uderza mianowicie przedewszystkiem fakt, że i Melchior Pudłowski i Melchior Kurzelowczyk — jak to wynika z dedykacji różnych ich dzieł — równocześnie weszli w stosunki i znajdują się na dworze tego samego rodu możnych Wolskich i mają te same tytuły do wdzięczności, podziwu i panegiryzowania członków tej rodziny, a nawet tych samych osobistości. Pudłowski jest już w 2-gim pokoleniu⁴⁾, klientem rodziny Wolskich i poświęca w r. 1561 utwór „Elegia ob mortem Ioannis de Tarnow“ Stanisławowi Wolskiemu z Podhajec, staroście krzepickiemu, brzezińskiemu i t. d. jako swemu „domino et patrono collendissimo“. W roku następnym dedykuje polityczny traktat „Oratio pro Rep. et religione ad magistratum Poloniae“ bratu Stanisława Mikołajowi Wolskiemu, biskupowi nominatowi kujawskiemu, jako „Domino suo collendissimo“ a dodany list Jakóba Górskiego nazywa Wolskich „Principes“ Pudłowskiego. Nie zapomina też Pudłowski w swych

¹⁾ l. c. str. 515.

²⁾ Por. Dębowski: Atalanta. Kraków. B. r. Wierzbęta. — Sąd o zbroję Achillową. Kraków. B. r. (1609) Wierzbęta. — Tysze z Piramusem Kraków, 1600 Wierzbęta.

Pudłowski: Dydo 1600. B. m., lecz: Kraków (jako wnioskować należy z herbu miasta na karcie tytułowej, który Estreicher, Bibliografia XXV. 399, mylnie rozpoznaje jako herb Łęczycy) i również: Maciej Wierzbęta. Obramowanie tytułu zupełnie tu identyczne z ramką w sygnowanym druku Wierzbęty: Dębowski, Atalanta.

³⁾ Por. Starowski Szymon: Scriptorum polonicorum Hekatomtas, Francofordi 1644, gdzie wymienia tylko Pudłowskiego z imieniem „Melchior“, (wobec całych plejad Janów, Stanisławów, Piotrów, Mikołajów i t. p.).

⁴⁾ Por. Wierzbowski Teodor: Melchior Pudłowski i jego pisma. Warszawa, 1898. Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI—XVIII wieku, zeszyt 10, str. 3 i nast.

fraszkach (1588) złożyć hołdu serdecznej przyjaźni młodszemu Wolskiemu, również Mikołajowi, staroście krzepickiemu.

Temuż Mikołajowi Wolskiemu przypisuje także Melchior Kurzelowczyk swe polskie „remedia amoris“ jako „panu swemu zawsze miłościwemu“.

Nie spuszczając z oka związku, który na podstawie powyższego zestawienia może zachodzić między osobą Pudłowskiego a Kurzelowczyka, podnieść należy, że obydwaj pisarze dadzą się także łatwo powiązać miejscem pochodzenia i zamieszkania. Melchiora Pudłowskiego nie możemy zlokalizować w dzieciństwie¹⁾. Dopiero w latach młodości i dojrzałych łączy się on już ściśle i trwale z Krzepicami Mikołaja Wolskiego, w których otrzymuje nawet wójtostwo i dożywocie we wsi Zajączki, należącej jak i Krzepice do powiatu częstochowskiego²⁾.

A Kurzelowczyk? Z pochodzenia pomieścić go prawdopodobnie wypadnie w szeregu znanych w piśmiennictwie polskim XVI i XVII wieku Kurzelowczyków, Kurzelowitów, (lub z łaciny): Kurzeloviensis, De Kurzelów (Curzelów) i t. d. którzy tego „ojkonimikon“ używają obok właściwego swego nazwiska. Poczet ich jest okazały. Wymienię tu Jana Brosciusza (Brożka) Kurzelowczyka³⁾, Stanisława i Wawrzyńca Jakobejusów Kurzelowitów⁴⁾, Jana Musceniusa Kurzelowczyka starszego i młodszego⁵⁾, Macieja Kwaśniewicza Kurzelowitę⁶⁾, Macieja Mirosza Kszelowitę⁷⁾, i innych.

Im wszystkim było prawdopodobnie wspólne miejsce pochodzenia, mianowicie Kurzelów, położony w tym samym co Krzepice powiecie częstochowskim. Nasuwa się tedy bardzo pociągająca analogja, że i Melchiora Kurzelowczyka należy wpisać pod inne nazwisko rodowe, które na tłumaczeniu Owidjusza „Remedia amoris“ ukrył za kryptonimem swego „ojkonimicum“. Być może, że nie wypadło mu z jakichś powodów kłaść prawdzi-

¹⁾ Wierzbowski L. c. str. 2.

²⁾ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, 4783, oraz Wierzbowski l. c. str. 6.

³⁾ Aritmetica integrorum edita a Joanne Broscio Curzeloviensi... Cracoviae 1620. Dissertatio de cometa astrophili a Joanne Broscio Curzeloviensi... Cracoviae. 1619. Kalendarz świąt rocznych y biegów niebieskich Jana Brosciusza z Kurzelowa. Kraków 1619.

⁴⁾ Dziennik świąt rocznych z wyborem czasów na 1572 przez Stanisława Jakobejusa z Kurzelowa. Kraków, Scharfenberg. Judicium astrologicum ad 1570 a Stanisl. Jacobeo Curzeloviensi... (1569). Kalendarz świąt rocznych na rok 1617 Wawrzyńca Jakobejusa Kurzelowity. Kraków (1616) Cezary. Por. nadto Osiński Alojzy: Autorowie polscy rękopis Biblioteki Baworowskich Nr. 896 str. 225.

⁵⁾ Kalendarz świąt dorocznych y biegów niebieskich na 1569 Jana Musceniusa z Kurzelowa. Kraków, 1568, Scharfenberg. Minuci a pranostika krakowska mistra Jana Muscenia Kurelowskeho k létu 1568.

⁶⁾ Zob. Wisłocki: Incunabula typographica. Cracoviae, 1900. str. 276.

⁷⁾ Tamże.

wego nazwiska pod utworem zajmującym się zagadnieniami i sytuacjami wynikającymi (w życiu, a jeszcze bardziej w niekłępującym się przedstawieniu Owidjusza) z dzielnej służby Amora. Zwrócić w tym związku należy jeszcze uwagę na ten szczegół, że „Dido“ Pułłowskiego wiąże się tematowo dość ściśle z „Lekarstwem na miłość“ Kurzelowczyka. Poemat ten będący skróconą parafrazą IV księgi Eneidy Wergiljusza i listu Didony do Eneasza z Heroid Owidjusza¹⁾, jest niejako poszerzeniem i pogłębieniem motywów, które spotykamy w opowiadaniu o cierpieniach Circe, spowodowanych odjazdem od niej Odyseusza, oraz o jej prośbach, z pomocą których stara się odpływającego zatrzymać. Argumentów tych posiada Dido więcej i o znaczniejszej sile tragicznej, w wątku jednak opowiadania tu i tam chodzi o przedstawienie człowieka, który wyrывa się mężnie z więzów miłości, odwraca uwagę od przeżyć niedawnych, od zakłęb, obietnic i bólu opuszczanej kochanki, i dąży w kierunku z dawną obranym. Wobec tych wspólności motywów „Didony“ z „Lekarstwem“ nasuwa się przypuszczenie, że obydwa te utwory mogą mieć wspólne opracowującego. Strona językowa i konstrukcyjna poematu nie sprzeciwia się temu spostrzeżeniu, aczkolwiek te właśnie momenty, a także ślady szerszego natchnienia stawiają „Didonę“ ponad „Lekarstwem“, które może wskutek trudności oddawania myśli obcej, cierpi na brak zwartości w wysłowieniu, oraz polotu w obrazowaniu.

Należy wreszcie skonstatować, jako szczegół pewny, aczkolwiek mniejszej wagi, że analiza typograficzna sprowadza bezsprzecznie tak „Didonę“ Pułłowskiego, jak i Kurzelowczyka „Lekarstwo“ do tej samej oficyny Wierzbiety w Krakowie, co stanowi dalsze ogniwo w łańcuchu spólności, wiążącym te obydwa opracowania Owidjusza.

Nasuwa się w końcu jeszcze jedno pytanie dotyczące Melchiora Kurzelowczyka, zajmującego dotąd w piśmiennictwie naszym pozycję osamotnioną z pucznią literacką, obejmującą tylko jeden cytat bibliograficzny. Czy możemy przypuścić, by wieść o tym poważniejszym tłumaczu, będącym w życiu osobistym — jak widzimy z dedykacji „Remedjów“ — człowiekiem możnie (do Wolskiego) ustosunkowanym. u współczesnych²⁾ i późniejszych mogła zaginąć bez najlżejszego echa,

¹⁾ J. Stocka, M. Pułłowskiego i J. A. Kmity: Powieści wierszowane 1564—1610 wydał Samuel Adalberg. Kraków. 1897, (Bibl. pisarzów polskich Akad. Umiej. Nr. 33) str. IV.

²⁾ Powinienby wspomnieć o nim, jako towarzyszu-dworzaninie ze sfery Wolskich, właśnie Pułłowski w swych „Fraszkach“, gdzie tyle przewija się nazwisk koleżeńskich i tyle światła pada na życie dworskie, w którym władający nieżle piórem Kurzelowczyk, zajmujący się ponadto swawolnie nawet „dydaktyką miłości“ nie powinien być być zjawiskiem łatwo się zapominającym.

podczas gdy dochowały się wiadomości o innych osobistościach z tego samego ośrodka towarzyskiego.

Nie może również przekonać przypuszczenie, tradycyjnie podtrzymywane, jakoby przekład pełnego utworu Owidjusza miał w życiu piśmienniczym tłumacza, wskutek jakiejś nieflaski czasów, utracić wszystkie poprzedzające go próby przygotowawcze i ewentualne późniejsze usiłowania autora, lub istnieć w jego twórczości duchowej jako jakieś zjawisko zupełnie oderwane i rozmach bez jakiegokolwiek pragmatycznego skoordynowania.

Toteż wszystkie powyżej rozpatrzone dane bio- i bibliograficzne, dotyczące Kurzelowczyka i Pudłowskiego, dane, do których wnikliwa analiza stylu mogłaby może dorzucić nowe spostrzeżenia, zdają się przemawiać zatem, że możnaby autorstwo „Leków przeciw miłości“ przypisać Melchiorowi Pudłowskiemu, identyfikując go z kryptonimowo występującym Kurzelowczykiem.

Odnaleziony fragment arkusza trzeciego poematu podaję poniżej w formie niezmodernizowanej, ponieważ przedruk zastąpi używanie unikatowego egzemplarza, który wymaga ochrony, już chociażby przez wzgląd na stan zachowania.

[Karta C ₁]	Dopiwsz[y].
pr[zeciw miłości]	Piyánstwo z.....
Jesli zaś próżnowa...	Wydzeráią t...
Strzały Kupi...	15 A nie zaráz.. acz...
Bo się im tak vkry...	Przypada.. ch...
Nie znáiac w t...	Ono niezbędne d...
5 Jáko Jesion przy...	Ale gdzye...
Y Topola przy...	Aiżby mię nie zág...
Tak miłość prozn...	20 Vkażęć ia iesli...
Nie łatw..iey...	Masz y prawo...
Jednakże wykorz...	Oka[z]uy pr...
10 Nie będziesz ie...	Albo s[ię] zbro...
Ale gdy [d]zyeń prz...	Puściwszy...
[Karta C ₁]
...zięci	...ię prosi
...onęci	...ek ucieszyć
wzyęła.	15 [s]pieszyć.
...:	...ie nowym
5 ...dłożył.	...twoim.
...roię
...woi[ę]	może.
...zacząć	20 ...
...bacząc.

- 10 ...wał
...owa[ł],
- [Karta Cr_{ij}]
pr[zeciw miłości]
Po drugiej strony[e]...
Jesli swoich l...
Vzrzesz ieszcze...
A potym znoż...
5 W Jesień iábłká z...
Wiosná kwiat...
Pod pewnym czà...
Odebrawszy d...
Jest też y do tego...
10 Y rzadkimi grz...
Sam też możesz w...
Wodę ze źrzod...
A szczepić kiedyby...
Mo pe...
- [Karta Cv_{ij}]
...ego
...[t]am ktorego.
...będzye.
5 ...ości
...miłości.
...i
...mi siłami.
...oiego
10 ...miał miłego.
...o pámieci
...ścił dręczy.
...chciáá
...cáá.
15 ...ác w drodze
...áiący morze.
- [Karta Cij^r]
przeciw miłości.
Często gorzkim syropem | ác mi się niechciáło |
Byłem poyon nie iedząc | co się podobáło.
Aby ciáło ożywił | przykrych nye powiádasz |
Ogniw álbo korozyw | gdy ktore przykládasz.
5 Ani cie žimna wodá | w praágnienu ochłodzi |
Bowiem się zákazánia | przestąpić nie godzi.
To ćirpisz s strony ciáá | zbywáiąc niemocy |
Vmysł nie będzie godzien | ieszcze więszey mocy.
Któż kiedy pilniey ciáło | niż duszę miłuię |
- y láią
- 15 Tym gdzie się tákz...
Puś się rychło...
Jákoż... gdzie Diana...
Ł[o]wem się záb...
Ták y ty czàsem po...
20 Máiąc s sobą...
Czàsem sieci zaklá...
Aż szczęście J...
Albo w[ieprz...] dzik...
Oszczep w nim...
25 Potym ták spráco[wa]...
Snem wdz...
Już nie wspomnis
Gdzie mówią...
Y toć nie da prożn...
30 Aby ná ptaki be...
...szkodzą
...nie odwo[dz]a
...sce
20 ...gdzye iść masz ieszcze.
...szłego sie chwyty
...nie pytat.
...szu sá...
...ię.
25 ...ludzye
...y. po grudy.
...moie
ásię mieć swoje.
...nie
30 ...z opákuie.
Często

- 10 Gdyż oná záuwsze ciáu | dobrze roskáuie.
 A kędy nie mász o niey więszego stáránia |
 Więc radszey w duszę ciáu | dopuśé w więzowánia.
 A pátrzay co stąd będze | iedno zámieszánie |
 Gdy słudze nád zóczńieyszim | zleczyysz pánowánie.
- 15 W moim vpominaniu | to naciąszsza będze |
 Aby tylko we drzewi wszedł | lżeysza drogá wszędze.
 Natrudnieysza co zócząc | á bez pracey nie być |
 Bo teskliwa rzecz bywa | pirwsze czasy przebyć.
 Bącz iedno iáko w pirwsze | iárzmo woł wprzęzony |
- 20 Wirzga | y we szli nowę | koń nie vskromiony.
 Y tobieć nie poidzye w smák | gdzye z domu wynidzesz |
 Przedsię idź á wszák zásię | gdy będziesz chociał przyidziesz |
 Ale się będziesz szerzył | tu z rozumem swoim |
 Mowiąc nie pánná czyni | czás tesknościam twoim.
- 25 Jednák cyę w tym vkaże | twa smętna postává |
 Jeślić się nie podoba | w piękney wsi zabává.
 Do tey kiedy wychodzisz | wiele cye vciesz y |
 Drogá | y ten który się | stobą w iedno szpieszy.
 A nie dosyć miey ná tym | żeś iuż drodze sprostał |
- 30 Lecź všiluy abyś tám | ná długi czás został.
 Cijj Do tąd

[Karta Cijj v]

Lekárstwo

- Dotąd aż w sercu twoim | zniszczy buyne siły |
 By dáley przyiąć ognýá | pochopne nie były.
 A gdzie sie vspokoisz | w przedsięwzięciu twoim |
 Już nie wskura Kupido | y z orężem swoim.
- 5 Tym czymeś był zostániesz | vskromiwszy siebye |
 Y z lepszą zász otuchą | przymie miásto ciebye.
 A iesli się obawasz | zász w miescie ná czary |
 Gdyż sie zdał iáko práwy | ten to zwyczay stary.
 Przeto tobie młodemu | wiedzyeć nie závádzi |
- 10 Jako cie tu Apollo | z mnińmánía prowadzi.
 Nie vczynił mistrzem mnie | takiego sposobu |
 Abych vczył wywodzić | zmarłego cień z grobu.
 Bábá y czárownicá | z tey to mey nauki |
 Słowy czárownemi swey | nie dokáže sztuki.
- 15 Nie posłucha iey zboże | áby więc przeysć miáło |
 S pola ná pole ine | gdzye sie iey zwidzyáło.
 Nie chcę ia bab vczyć | iako odiać siły |
 Słońcu y miesiácowi | by iasne nie były.
 Słońce będze do morzá | głębokiego wchodzić |
- 20 Czyniác noc będze zásię | iásny dzień wywodzić.
 Záuwsze wilgotny miesiác | po wysokim, niebie |
 Końmi ná wozie iásnym | będze woził siebie.
 Zadne mnie zabobouy | sercá nie vstrászą |

- Nie zwabisz vprázona | ná podółku kásza.
 25 Powtarzay to ile chcesz | próżno sie z tym dłabisz |
 Y ogniem z żywey siárki | miłości nie zwabisz,
 Ná czym ciebie Medea | zyoła tve wspomogły?
 Abyś w oyczyźnie byłá | dokazać nie mogły.
 Jákoż też ciebie Circe | zyoła ráutowály?
 30 Iżaliż ich moc znála | iesli którą miály
 Kyedy.

[Karta C₁]

przeciw miłości.

- Kiedy gościá miłego | w czasy nieszczęśliwe |
 Odeymowályé ony | wiátry nieżyczliwe.
 Mácáłás nie iedenkroć | tego y owego |
 By odzyerzáłá gościá | przy sobie chytrego.
 5 On iednák s towarzysztwem | ná morze głębokie |
 Wsiadaiąc ony żagle | rospuścił szyrokie.
 Wszytkiegoś kosztowála | na praktyce twoiey |
 A wždy z iedney chćiwosci | nie zgubiła swoiey.
 Mogłás ludzye odmienić | ná tysiác postáci |
 10 Sámeý cyebye odmienić | twoy wárstát nie płaci.
 Pisá też to o tobie | iżeś słowy swemi |
 (Jako więc białegłowy | zwykły pieszczenemi.)
 Chciáłás iego záttrzymác | gdy się już brał w drogę |
 Trochę tego námienię | co pámiętać mogę.
 15 Nie o to cyę zász proszę | com pirwej mówiłá |
 Aby m ia moy namilszy | twoiá żoná byłá.
 Acżem godná y tego | com do siebie znála |
 Gdyżem bogini | ieszczem | słońce oycá miáta.
 Tylko proszę nie kwáp się | bárzoć mię to boli |
 20 Jeśli mi tego miły | nie wczynisz k woli.
 Byś iedno nie odieżdżał | á zániechał drogi |
 Coż mniejszego wczynić | możesz dla niebogi?
 Skoro poórzysz ná morze | lękaćci się przydzye |
 Gdyż ták niespokoyne iest | toé o gárdło idzye.
 25 Wždyć nie zászwe będzie wiátr | bił ná morskie wody |
 Snádnieý nocy zaznać możesz | na swem zdrowiu szkody.

.

[Karta C₂]

Lekárstwo

- Tuć pokoy | y miłość iest | która mię strapiłá |
 Tubym ia swoje páństwo | toble odlećilá.
 Gdy to Circe mowiłá | on się iáł gotowác |
 Kazawszy ná okrecie | żagle rozwiązowác.
 5 Vlises w drugę iedzye | á tá co mówiłá |
 Próżny plác y czary swe | ná wiátr wypuściłá.
 Oná ieszcze chcąc záttrzeć | ogyeń niesgászony |

- Wziętą niebogą przedsię | zwykłe zabobony.
 Acz iey | to nie pomogło | chociaż czarowatá |
 10 Bo miłość zawniąwszy się | przy nieyże zostatá.
 A iż tá misterkini | w czartowski nauce |
 Zábłędziwszy nieznatá | gdzie do prawdy klucze.
 Bo y gościá przy sobie | tym nie zátzymatá |
 Y z myśli go nie zbyłá | chociaż czarowatá |
 15 Przeto iako przyiaciel | chcę poradzić tobie |
 Aby czarów niesłuchał i] nieważyl sobie.
 Jeslić więc spráwá wielká | przy miescie być każe |
 Zwłaszczá miłey (áčz dworstwo | w tym cie nie okaże.)
 Jednák to zá pewną mię | odemnie sáмого |
 20 Iże nád ine ludzi | przekładam tákiego,
 Ktory siebie wypęta | z okrutney okowy |
 Odóirpiawszy | krzywdy ten | pomścić sie gotowy.
 A iesliż kto ták śmiały | iest w tákowym rzędzye |
 Temuć tych ksiáżek moich | potrzebá nie będye.
 25 Słuchay ty co nie możesz | z mřástá [się] wybawić |

.

Rudolf Kotula.

Korespondencja z Michałem Wiszniewskim.

Podajemy poniżej 9 ważnych i ciekawych listów Franciszka Wężyka (ur. 1785 r., um. 1862 r.), pisanych do Michała Wiszniewskiego (ur. 1794 r., um. 1865 r.) między rokiem 1840 a 1844. Zawiera je rękopis Biblioteki hr. Przeździeckich w Warszawie (sygn. Q 71) p. t. *Na pytania Mi. Wiszniewskiego odpowiedź Fr. Wężyka — i listy tegoż literackie (autografy)*. Zbiorek ten, dziwnym trafem, uszedł uwagi Wincentego Korotyńskiego (β), któremu zawdzięczamy ogłoszenie korespondencji, jaką z Wiszniewskim utrzymywali: Tytus Działyński, Łukasz Gołębiowski, Rafał Hadziewicz, Kajetan Wincenty Kielisiński, Maksymiljan Kolanowski, Andrzej Edward Koźmian, Karol Libelt, Józef Łukaszewicz, Wacław Aleksander Maciejowski, Antoni Popliński, Aleksander Przeździecki, Hipolit Skimborowicz, Bronisław Trentowski, Aleksander Tyszyński, Antoni Waga, Kazimierz Władysław Wójcicki, Józef Żochowski¹⁾.

Opublikowane tutaj listy dotyczą zbyt znanych spraw i dlatego nie wymagają żadnych szczegółowych komentarzy, poza drobnymi objaśnieniami, umieszczonemi w przypisach.

¹⁾ *Kronika rodzinna*. Warszawa, 1886, s. 208—10, 235—38, 265—70, 370—75, 389—94, 464—66, 515—18, 550—52, 583—86, 617—18, 651—53, 679—680. R. 1887, s. 227—32, 310—11, 335—38. Przez niedopatrzenie włączono do tej korespondencji list Stefana Witwickiego do Bohdana Zaleskiego z daty: Warszawa, 13 listopada 1826.